N-r 194 Środa 27 lipca (9 sierpnia) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



O treść i formę.

Pierwsze nadzwyczajne zgromadzenia powiatowe z takim nadzwyczajnym pośpiechem wprowadzanych ziemstw nie obeszły się bez próby wciągnięcia radnych polskich do akcyi, którą przed kilku miesiącami na tem samem miejscu przepowiadaliśmy, przed którą ostrzegaliśmy.

Radnych polaków, obranych przez okrojoną w swych prawach wyborczych ludność, spotkała w Płoskirowie propozycya złożenia wraz z innymi „kolegami" z ziemstwa wdzięczności panu Stołypinowi za łaskawie wprowadzony w drodze art. 87 samorząd, za pozbawienie ludności polskiej znacznej części należnych jej praw. Szukano jeszcze jednego dowodu, że cieszy się kraj nasz niepomiernie z dobrodziejstwa samorządu, że nawet radni polacy już zdołali na krzesłach radzieckich zapomnieć o tem, jaką drogą na nie trafili i komu zawdzięczają tak przerzedzone szeregi polskie.

Zapewne—byłby to tryumf polityki Stołypinowskiej nielada, gdyby do symfonii prawdziwie rosyjskich głosów wdzięczności przyłączyć można było i głosy polskie. Wówczas i to, co w prasie tylekroć podnoszono jako wyraz opinii kraju i to, co z ust naszych posłów Izby prawodawcze słyszały, jakże łatwo byłoby zagłuszyć wyrazami wdzięczności reprezentantów „miejscowej" ludności polskiej, głosem istotnej „spokojnej" opinii kraju, nie ulegającego „podszeptom dziennikarzy i polityków"!

Liczono na skłonność do spokojnego za wszelkę cenę załatwiania spraw drażliwych, na obawę przed „drażnieniem", na niezbyt wysoki poziom cywilnej odwagi i przysłowiową „polską grzeczność".

Rachuby zawiodły, zawiodły tam, gdzie je usiłowano zrealizować dotychczas. Czytelnicy nasi znajdą poniżej dokładne brzmienie złożonej przez radnych polaków powiatu płoskirowskiego deklaracyi. W krótkich, lecz jasnych słowach zaznaczają oni, dlaczego wdzięczności panu Stołypinowi składać nie mogą. Nie mogą—bo pochwalać musieliby nietylko rzecz samą w drodze nadzwyczajnej przeprowadzoną, nietylko po raz drugi mającą wejść pod obrady Izb Prawodawczych, lecz i zawarte w niej pokrzywdzenie ludności polskiej w naszym kraju.

W tej części swego oświadczenia stanęli radni płoskirowscy na wysokości istotnego wyrazu opinii naszego kraju, poszli drogą, którą pójdą niewątpliwie wszyscy inni radni polacy, o ile z podobną spotkają się propozycyą.

Od *treści* nieodłączną jest *forma*. Ma ona również swą treść duchową, jak w zwierciadle odbija ducha tych, którzy ją na świat wydali. Są „formy" w pewnych sytuacyach raz na zawsze ustalone, nieuniknione. Zaprzeczenie ich uniemożliwiłoby wszelką w tej sytuacyi pracę. Lecz z niezbędnem *minimum* formy obowiązującej graniczy olbrzymi obszar nieskończonych możliwości, na którym strach wielkooki i inne ułomności ogólno-ludzkie i nasze specyalne staczają walkę nieubłaganą z poczuciem godności politycznej, z myślą szerszą nietylko ku wątpliwemu jutru, lecz ku niewątpliwej przyszłości świetlanej naszego Narodu zwróconą.—Ta przyszłość żyje dziś w duszy zbiorowej.

W tej duszy przeczulonej, podejrzliwej, lecz coraz bardziej świadomej swych praw przyrodzonych, bolesnem echem odbija się każde słowo nieopatrzne, każdy gest, urągający powadze narodowego majestatu.

Nie stłumi tego echa żaden frazes najgłośniejszy, nie zasłoni rozłamu, rosnącego wszędzie, gdzie jednostka lub grupa schodzi z gruntu uczuć zbiorowych i poczucia zbiorowej godności narodu.

Refleksye te nabierają szczególniejszego znaczenia właśnie teraz, kiedy w tylu naraz powiatach naszego kraju myśl zbiorowa pracować musi nad *treścią* i *formą*.

Idem.

Z prasy polskiej.

Za cenę krwi przelanej.

Z powodu zakończenia pokojowego i pomyślnego dla powstańców sprawy albańskiej „Gazeta Lwowska" pisze:

Niedawna tak bolesna przeszłość nie była próżną ofiarą na ołtarzu niedoli, krew przelana stała się zadatkiem chwili dzisiejszej, stworzyła możliwość normalnego rozwoju ludu, który dotąd w wyjątkowych zawsze stosunkach pasować się musiał ze swym losem. Kiedyś pieśń może rozsławi te boje, zdawało się, beznadziejne, a jednak uwieńczone powodzeniem, ponieważ doprowadziły do zjednoczenia ludu albańskiego. Turcya zaś może słusznie powiedzieć sobie, że wspomnienie Podgoricy napawać ją może dumą, okazała się bowiem wielkoduszną tam, gdzie mogła dawnemu okrucieństwu dać się uwieść na pokuszenie. Rząd turecki chciał pokusę odeprzeć i stłumić wojownicze instynkty. Kierowało nim oczywiście w tym wypadku przedewszystkiem należyte zrozumienie własnego interesu. Turcya bowiem tylko wówczas może uważać siebie za silną, jeśli może polegać na Albanii, polegać zaś na niej może tylko pod warunkiem, iż zapewni Albanii wszystko, od czego zawisł pomyślny rozwój tego kraju. Cóż byłoby Turcyi przyszło stąd, gdyby na północnej rubieży swych dzierżaw wzniosła wielkie cmentarzysko, gdyby w pień wycięła wszystkie te dzielne plemiona, które dostarczały zawsze jej szeregom najlepszego materyału, lub gdyby zapędziła je w objęcia państewek bałkańskich?

Kursa Baranieckiego.

Uznany oddawna postulat zapewnienia kobietom wyższego ogólnego wykształcenia, rozwiązywano od połowy zeszłego stulecia powszechnie w ten sposób, że w miastach uniwersyteckich powstawały wyższe kursa naukowe dla kobiet, na których prelegentami są specyaliści naukowi, profesorowie uniwersytetu i szkół wyższych. Rzecz ta zagranicą jest już tak dalece przez społeczeństwo zrozumiana, że w b. r. na uniwersytecie berlińskim było zapisanych 85 kobiet, a tamże na wolnych kursach żeńskich przeszło 5,000.

U nas całkiem inaczej; u nas istnieje ciągle to nieporozumienie, że kobiety chcą szukać przeważnie ogólnego wyższego wykształcenia na uniwersytecie, gdzie go nie znajdują. Czas, aby pod tym względem nastąpiła reakcya. Czas, aby polki, chcące zapoznać się z nowymi wynikami wiedzy, zapisywały się na kursa Baranieckiego. Program tego bowiem zakładu oparty jest na zasadzie, aby do ogólnego wykształcenia dążyć przez plan znakomicie zestawiony, a wykonanie powierzać profesorom uniwersytetu lub szkół wyższych. Kto nie ma matury, ten n. p. wykładów języka polskiego na uniwersytecie absolutnie nie zrozumie, na kursach ma go wykładany przez wszystkie półrocza obu kursów. Obok przedmiotów zasadniczych, stanowiących zrąb nauk humanistycznych i przyrodniczych, jest cały szereg przedmiotów istotnie kształcących, jak psychologia, etyka, pedagogia, historya filozofii, język polski, historya konstytucyonalizmu, geografia kolonialna i t. d., których co rok słuchać można.

Kursa Baranieckiego, założone w roku 1868, mają trzy wydziały: literacki (humanistyczny), przyrodniczy i artystyczny; wypełniają one zadanie ogólnego wykształcenia w dwuletnim okresie, a zatem w krótkim stosunkowo czasie, i to z szczególnem uwzględnieniem XIX w. przez bardzo szerokie traktowanie tych czasów, najnowszej historyi i literatury.

Kursa Baranieckiego, zgromadzając w swych murach młodzież żeńską, tak z ziem naszych, jak z przeróżnych stron obcych, spełniały wobec niej rolę wychowawcy w duchu polskim i można powiedzieć, że tym sposobem oddały niemałą usługę całemu społeczeństwu.

Ta tradycya kursów, żeby żyć jak w rodzinie, czuć i myśleć po polsku, pracować pilnie, wyrabiać sobie sąd samodzielny, stale się utrzymuje. Bogata biblioteka wzbogaca się rok rocznie najnowszymi nabytkami. Wydział artystyczny obejmuje rysunki, malarstwo, rzeźbę i specyalne wykłady anatomi artystycznej oraz perspektywy.

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego nie współzawodniczą z uniwersytetem, bo mają inny cel. Uniwersytet ma szkoły zawodowe, jak n. p. lekarską, praw, rolniczą, teologiczną, szkołę kształcenia nauczycieli i farmaceutów, ale poza tem główny cel uniwersytetu to jest uczyć, w każdym odrębnym dziale nauki—myśleć i pracować samodzielnie. Nauka dla nauki—oto hasło uniwersytetu i jego najwyższe zadanie; specyalizacya nie tylko na osobne nauki, ale nawet wśród jednej i tej samej nauki. O ogólnem kształceniu, zwłaszcza humanistycznem, niema nawet mowy. Która więc z kobiet inteligentnych i wiedzących czego chcą nie ma matury, lub nie ma na celu poświęcenia się wyłącznie pewnej specyalnej gałęzi wiedzy, ta nie powinna iść na uniwersytet. Można istotnie powiedzieć, że jeżeli dzieje się inaczej, to dzieje się ze szkodą całego społeczeństwa. Kobiety nie mogą się ogólnie kształcić na uniwersytecie, a jeżeli tam idą w takim celu, to marnują czas, o ile są inteligentne, czują to, zniechęcają się i próżnują; nazywa się tylko, że chodzą na uniwersytet. Ponosi przez to szkodę i sama wszechnica.

W roku szkolnym 1910/11, a istnienia kursów czterdziestym trzecim, zapisało się na wydziały literacki i przyrodniczy osób 99, na wydział artystyczny 41, jako uczenic nadzwyczajnych osób 25, razem 171.

Z pomiędzy 99 uczenic zwyczajnych (o 24 więcej niż w r. zeszłym) było 72 zapisanych na oba półrocza; z tych uprawnionych 72, tylko 4 nie zdawało egzaminów, 24 otrzymało roczne świadectwa, a 44 nie skończyło ich jeszcze, ale może uzupełnić je po wakacyach. Ogółem wydano współczesnym lub dawniejszym uczenicom, które uzupełniły egzaminy, 35 świadectw rocznych, a 17 dyplomów z kursów naukowych.

Otrzymały dyplomy: Dziewulska z Malinowskich Jadwiga (uczenica z roku 1905/6), Policzkiewiczówna Marya (ucz. z r. 1908/9), *Kłokocka Marya (ucz. z r. 1909/10), Śliwowska Zofia (ucz. z r. 1909/10), Papce Zofia (ucz. z r. 1909/10) oraz następujące uczenice z roku 1910/11: *Buszówna Tekla, *Czajkowska Zofia, *Fortnerówna Irena, Goryczkówna Marya, *Karczewska Wanda, *Kochanowska Zofia, Korzeniowska Stefania, Łazowska Zofia, Łochtynówna Zofia, Silberring Eugenia, Szteinbokówna Janina, *Wojtkowska Walentyna (* przed nazwiskiem oznacza dyplom z odznaczeniem).

Na wydziale artystycznym w bieżącym roku otrzymały następujące uczenice odznaczenia: Kisielewska Wanda i Popielecka Helena pierwsze odznaczenie. Beringerówna Anna, Bosiewiczówna Zofia, Koncewska Jadwiga, Kraszewska Janina, Pocieszanka Helena drugie odznaczenie. Filasiewiczówna Bronisława, Grotowska Janina, Hordziejewska Helena, Horwathówna Apolinara, Proszyńska Barbara i Sienkiewiczówna Eugenia trzecie odznaczenie.

Świat w cyfrach.

Paryskie biuro geograficzne wydało świeżo rocznik statystyczny świata z którego okazuje się, że Europa liczy 437 milionów mieszkańców, Azya 851 milionów, Afryka 126 milionów, Ameryka 161 milionów, a Australia 51 milionów mieszkańców. Co do obszaru, największą jest Ameryka, zajmuje bowiem 44 miliony kilometrów kwadratowych powierzchni, po niej Azya o powierzchni 41 milionów kilometrów kwadratowych, następnie Afryka 31 milionów kil. kwadratowych, Australia 11 milionów kil. kwadratowych, ostatnie zaś miejsce zajmuje Europa o powierzchni 10 milionów kilometrów kwadratowych. Ale za to w Europie przypada przeciętnie 43 mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy, w Azyi 20 mieszkanców, w Ameryce 5, w Australii 3, w Afryce ledwie 2 mieszkańców na kilometr kwadratowy.

Cała kula ziemska, ale bez oceanów, ma 138 milionów kilometrów kwadratowych. Oceany zaś zajmują 374 miliony kilometrów kwadratowych powierzchni, z czego na ocean Atlantycki, oddzielający Amerykę od Europy i Afryki, przypada 100 milionów kilometrów kwadratowych.

Gdyby ląd stały wszystkich części świata gęsto był zaludniony jak w Europie, to na całym świecie byłoby sześć miliardów ludzi, czyli sześć tysięcy milionów, a jest tylko 1660 milionów. Ma tedy rodzaj ludzki dosyć jeszcze miejsca na ziemi.

Największe państwa co do zajmowanej powierzchni są następujące: Anglia (wraz z koloniami), Rosya, Chiny, Francya (z koloniami), Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Brazylia, Turcya, Niemcy, Argentyna, Belgia, Dania, Portugalia, Holandya. Pod względem zaś ludności porządek państw tak się przedstawia: Anglia 403 miliony mieszkańców (z koloniami), Chiny 350, Rosya 142, Stany Zjednoczone 98, Francya 81, Niemcy 78, Japonia 62, Austro-Węgry 50, Holandya 44, Turcya 38, Włochy 35, Belgia 27, Hiszpania 20 milionów.

Największe miasta: Londyn 7 milionów mieszkańców, Nowy Jork 4, Paryż blizko 3, Chicago 2, Berlin 2, Wiedeń 2, Petersburg 1½, Konstantynopol 1, Pekin w Chinach jeden milion mieszkańców.

Do najdłuższych rzek należy Nil w Afryce (Egipt), ma 850 mil geogr. długości, Amazonka w Ameryce Południowej (w Brazylii) 730 mil długości, taką samą długość ma rzeka Jenisej w Azyi (w Syberyi), w Europie zaś najdłuższą rzeką jest Wołga (w Rosyi) ma 530 mil geograficznych długości.

Z budowli najwyższą jest wieża Eiffel w Paryżu, ma bowiem 300 metrów wysokości. — Drugie miejsce zajmuje obelisk (słup kamienny w Waszyngtonie w Ameryce, o 169 metrach wysokości. Wieża katedry w Kolonii ma 156 metrów wysokości.

Z izb prawodawczych.

Urząd fabryczny. Główny urząd do spraw fabrycznych i górniczych, utworzony w r. 1899, a obecnie znajdujący się przy ministerstwie handlu i przemysłu, ma uledz częściowemu przekształceniu w myśl projektu, złożonego Dumie Państwowej. Urząd ten składać się będzie i nadal z przedstawicieli ministerstw handlu, spraw wewnętrznych, skarbu, wojny, sprawiedliwości i rolnictwa, jako też z przedstawicieli przemysłu; prezyduje w nim minister handlu. Do kompetencyi głównego urzędu należy wydawanie instrukcyi i regulaminów, dotyczących pracy robotników, oraz rozstrzyganie skarg na postanowienia gubernialnych urzędów do spraw fabrycznych i górniczych. Dotąd takie skargi rozważa urząd główny w całym swoim komplecie, co powoduje zwłokę, gdyż członkowie urzędu są zwykle zajęci gdzieindziej i mało mają czasu, tymczasem skargi napływają i często wymagają szybkiej decyzyi. Obecnie więc projektuje się załatwianie takich skarg przekazać osobnemu wydziałowi, złożonemu z następujących osób: dyrektora i wice-dyrektora departamentu przemysłu, dyrektora departamentu górniczego, członków ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oraz trzech przedstawicieli przemysłu; prezydować ma dyrektor departamentu przemysłu. Każda sprawa może być jednak przekazana do decyzyi całego kompletu urzędu głównego, jeżeli przedstawiciele rządu nie zgodzą się na uchwałę oddziału. Co się tyczy wy-

dawania instrukcyi w zakresie pracy robotników, to decydować w tej dziedzinie będzie nadal cały komplet głównego urzędu, który będzie mógł zwoływać sobie do pomocy tymczasowe komisye z udziałem osób kompetentnych. Postanowienia głównego urzędu w razie opozycyi którego z członków rządowych, zgłoszonej w ciągu dwóch tygodni, powinny uledz rewizyi, co wymaga dłuższego czasu na porozumiewanie się z odnośnym ministrem. Otóż w nowym projekcie, celem uniknięcia długiej zwłoki, ustanowiono przepis, że postanowienia głównego urzędu nabierają mocy obowiązującej, jeżeli nikt nie zgłosi opozycyi w ciągu miesiąca; w razie zaś opozycyi sprawa przechodzi do rady ministrów dla ostatecznej decyzyi. Skargi przemysłowców do senatu na uchwały prawomocne głównego urzędu, podług projektu, mają być składane ministrowi handlu, który własną władzą jednocześnie może nawet wstrzymać wykonanie uchwały, jeżeli ona czyni szkodę istotnym interesom skarżących; dla pośpiechu senat ma takie skargi rozważać trybem skróconym. W szczególności główny urząd ma: 1) dbać o utrzymanie porządku i ładu za pomocą przepisów w zakładach przemysłowych i górniczych, regulować prawnie najem robotników, jako też czas ich pracy i ich stosunek do pracodawców; 2) ustanawiać przepisy co do bezpieczeństwa robotników podczas pracy, co do pomocy lekarskiej dla nich i co do rewizyi kotłów parowych; 3) wydawać przepisy co do pracy w fabrykach robotników, sprowadzanych przez artele; 4) ustanawiać tryb odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki i 5) decydować o warsztatach technicznych i rzemieślniczych i kursach. Niezależnie od tego główny urząd rozstrzygać będzie wszelkie inne sprawy, mające związek z jego zadaniami. Główny urząd fabryczny odpowiadać będzie poniekąd osobnym „ministerstwom pracy", powstającym na Zachodzie, i dlatego jego organizacya posiada szczególne znaczenie dla interesów przemysłu i robotniczych.

Ograniczona poręka. Brak w prawodawstwie rosyjskiem ustawy o towarzystwach z ograniczoną poręką, istniejących we wszystkich cywilizowanych państwach, utrudnia rozwój ekonomiczny kraju. Stosowanie u nas typu rejentalnych „spółek firmowo-komandytowych" nie zaspakaja potrzeb, gdyż zawsze powstaje trudność w znalezieniu osób, cieszących się zaufaniem społecznem, któreby chciały dać firmę z powodu pełnej odpowiedzialności majątkowej. Trudno więc stworzyć np. spółkę udziałową budowy gmachu szkolnego z odpowiedzialnością do wysokości udziału. W państwie rosyjskiem ograniczoną porękę można obecnie stosować tylko do towarzystw finansowych, jak wzajemne kredyty, spółki pożyczkowo-oszczędnościowe; ale dla innych spółek trzeba za każdym razem wyjednywać osobną ustawę, którą rada ministrów przedstawia Monarsze do zatwierdzenia. Powstał więc projekt, aby za pośrednictwem Koła Polskiego złożyć odpowiedni wniosek Dumie Państwowej.

Wybory w Płoskirowie.

(Koresp. wł. „Dziennika Kijowskiego").

D. 24 lipca.

Dziś odbyło się w naszem mieście pierwsze nadzwyczajne zebranie powiatowego ziemstwa. Radnych obrano jeszcze przed paru tygodniami, a mianowicie d. 11 i 12 lipca. Nazwiska radnych polaków: pp. Ksawery hr. Orłowski, Jan Narkiewicz-Jodko, Kalikst hr. Dunin-Borkowski, Sobiesław Modzelewski, d-r Maryan Stawiński i Stefan Derewojed.

Dzisiejsze zebranie poprzedziło odbyte dnia 23 lipca tak zwane doradcze, poufne posiedzenie radnych wszystkich kuryi. Na tem posiedzeniu omówiono kwestye ogólne (ilość członków zarządu, wysokość pensyi prezesa i członków zarządu), a także kandydatury do komisyi i na przedstawicieli ziemstwa w urzędach.

Nazajutrz, t. j. dnia dzisiejszego, wypadło naszym i nie naszym radnym przeprowadzić ostateczne wybory zarządu, komisyi, oznaczenie wysokości pensyi i t. d.

Przed zagajeniem posiedzenia odbyło się nabożeństwo prawosławne, po którem miejscowy duchowny Sulima poczuł się w obowiązku wygłoszenia czegoś pośredniego między kazaniem a mową programową. Zalecał on w swojem przemówieniu kolegom radnym, by w kraju, który przeszedł był ciężkie nieszczęścia wskutek przynależności swojej w ciągu szeregu stuleci do obcego państwa, prowadzili ziemstwo w duchu czysto rosyjskim.

Po tem iście „pojednawczem" przemówieniu, radni złożyli przysięgę i przystąpiono do obrad.

Na pierwszy plan wysunięto kwestyę dziękczynnego telegramu do Tronu i do prezesa ministrów; tekst tych telegramów, widocznie z góry ułożony, odczytał marszałek, proponując przyjęcie takowych przez aklamacyę. Radny powiatowy, członek Rady Państwa, hr. Orłowski w imieniu radnych polaków oświadczył, że, o ile oni z duszy przyklaskują i przyłączają się do telegramu z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych, o tyle wyrażać wdzięczności nie czują możności, dla powodów wyłożonych w następującej deklaracyi, wniesionej do protokółu posiedzenia:

„Przyłączając się całkowicie do części dopiero co odczytanego telegramu na Imię Najwyższe, który składa u stóp Jego Cesarskiej Mości wspólne nam wszystkim uczucia wiernopoddańcze, my radni ziemscy, wybrani przez drugi oddział ziemskiego zgromadzenia wyborczego, mamy zaszczyt oświadczyć, że wyrażenie wdzięczności uważamy za przedwczesne wobec tego, iż prawo niniejsze powinno być powtórnie dyskutowane w izbach prawodawczych i zaszczycone zatwierdzeniem Najwyższem. Oprócz tego niniejsze prawo zawiera ograniczenia, dotyczące polskiej ludności naszego kraju, którym my oczywiście sprzyjać nie możemy. Wobec powyżej wyłuszczonego, mamy zaszczyt prosić o wysłanie odnośną drogą telegramu od ziemskich radnych powiatowych, wybranych przez drugą kuryę — na Imię Najwyższe. Tekst telegramu dołączamy przy niniejszem.

Co się zaś tyczy telegramu na imię prezesa Rady ministrów, to do takowej my się nie przyłączamy".

Tekst depeszy:

„My, radni ziemscy płoskirowskiego powiatu, gub. podolskiej, wybrani przez drugi oddział zebrania wyborczego, w chwili rozpoczęcia nowego życia gospodarczego kraju, ośmielamy się złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości nasze uczucia wiernopoddańcze i wyrazy naszego bezgranicznego oddania, oraz gotowość pracowania dla pożytku kraju w granicach możności przyznanej nam przez prawo. Prosimy Wszechmocnego o przedłużenie na długie lata panowania Najdostojniejszego Monarchy, dla dobra Cesarstwa i wszystkich wiernych poddanych Waszej Cesarskiej Mości".

Deklaracyi, złożonej przez hr. Orłowskiego, nie odczytano wobec protestu niektórych radnych rosyan.

Wynik wyborów był następujący: na prezesa zarządu, z pensyą roczną 3,000 rb. obrano 80 letniego barona Aleksandra Maydla, byłego marszałka powiatu Płoskirowskiego z nominacyi; na członków pp. Markiewicza z pensyą 2,000 rb. jako zastępcę prezesa, d-ra Połozowa i włościanina Barana z pensyą po 1,800 rb; wszyscy rosyanie.

Na radnych gubernialnych przeszli z kuryi rosyjskiej pp. Tymczynskij, Kisielew i Mitkiewicz, od włościan Baran, od kuryi polskiej hr. Dunin Borkowski.

Do komisyi weszli:

Do finansowej: pp. hr. Dunin Borkowski, Derewojed, Tymczynskij, Kisielew, Kuczer, Olejnik, Moskaluk, duchowny Wańkiewicz.

Do rewizyjnej: hr. Orłowski, dr. Stawiński, Mitkiewicz, Manickij, Ksiądzyk, Doroszkiewicz, Kuczer, Tymczynskij, Kisielew.

Do drogowej: Narkiewicz—Jodko, Modzelewski, Porżeckij, D. Mitkiewicz, Manickij, Marusij, Ancyferow, Markiewicz, Fajczuk, Baran, Kowalczuk, Doroszkiewicz, Olejnik, Moskaluk.

Do medycznej: dr. Stawiński, Derewojed, Gr. Mitkiewicz, dr. Porżeckij, Ksiądzyk, Kuczer, Karmelita, Moskaluk, Kisielew.

Do oświatowej: Szwed, Gr. Mitkiewicz, Ancyferow, Kuczer, Doroszkiewicz, Manickij, Buzdygan, duchowny Wańkiewicz, duchowny Sulima.

W końcu wyznaczono jako przedstawicieli od ziemstwa do rozmaitych instytucyi rządowych:

Do komisyi poborowej: pp. Modzelewskiego, Stawińskiego i Szweda.

Do rady szkolnej: pp. Ancyferowa i Manickiego.

Do komisyi urządzeń rolnych: pp. Modzelewskiego, Gr. Mitkiewicza i Ancyferowa.

Do rady powiatowej agronomicznej: pp. hr. Dunin Borkowskiego, Modzelewskiego, Markiewicza, Barana, Buzdygana, Gr. Mitkiewicza i Szweda.

Do gubernialnej rady agronomicznej: na członka hr. Dunin Borkowskiego, na zastępcę Kuczera.

Z listy tej widzimy, że polacy weszli do wszystkich niepłatnych, ale pracy wymagających komisyi. Do płatnych posad w zarządzie nikt z polaków nie stawiał kandydatury, wszak trudno przyjmować odpowiedzialność, przewidując majoryzacyę obcej większości.

Wacław Belke.

Z Wilna.

Dn. 19-go lipca.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa posiedzenia Towarzystw, które pomimo czasów ogórkowych zebrały dość pokaźną liczbę uczestników.

Na posiedzeniu delegatów Towarzystwa mieszczańskiego omawiano głównie sprawę otworzenia resursy mieszczańskiej, która jednak zgodnie z inicyatywą projektodawców, nie ograniczy się na urządzaniu zabaw i rozrywek. Delegaci złożyli na ręce starosty mieszczańskiego wniosek na piśmie, w którym oświadczają się za koniecznością otworzenia resursy, z tym jednak warunkiem koniecznym, by członkowie jej zobowiązali się do urzędzenia w Wilnie przytułku dobroczynnego mieszczańskiego, zakładów naukowych, bezpłatnej porady prawnej i ambulatoryum bezpłatnego dla biednych.

Opracowaną będzie ustawa nowej instytucyi mieszczańskiej i podaną zostanie władzom do zatwierdzenia.

Związek właścicieli domów zwołał zebranie w celu naradzenia się jakie zająć stanowisko względem zarządu miejskiego, podnoszącego podatki od nieruchomości. Postanowiono zwrócić się z poradą do adwokatów i wystosować skargę na zarząd miejski.

Następnie zabrano się do obmyślania środków na niewypłacalnych lokatorów. Rzucono myśl stworzenia „czarnej księgi" dla takowych, a nawet padł projekt wszczęcia starań w ministerstwie spraw wewnętrznych o pozwolenie wysiedlania w ciągu trzech dni bez sądu niewypłacalnych lokatorów.

Słuchając tych rozpraw, zdawałoby się, że kamienicznicy są wiecznemi ofiarami lokatorów, a tymczasem ci ostatni są najczęściej krzywdzeni przez właścicieli kamienic, podnoszących co roku komorne. Cena mieszkań wzrasta wciąż w Wilnie, co przypisać należy trwającemu od lat kilku zastojowi w budownictwie nowych domów, w ostatnich jednak czasach objawił się na tem polu pewien ruch, co zapewne będzie najskuteczniejszym sposobem zaradzenia złemu.

W sprawie komitetów rodzicielskich rozeszły się już okólniki ministerstwa oświaty, że zależne one będą całkowicie od zapatrywań się kuratora okręgu naukowego. Jeżeli działalność komitetu rodzicielskiego uznana będzie przez niego za szkodliwą, to doniesie on o tem do ministra oświaty i ten ma prawo natychmiast rozwiązać dany komitet rodzicielski.

W litewskiem Towarzystwie naukowem, przez cztery dni trwało walne doroczne zgromadzenie. Było to piąte z rzędu mniej liczne niż poprzednie, szczególniej mniej było księży, chociaż do Towarzystwa należy ich aż stu.

W każdym razie liczba członków wzrasta z każdym rokiem, wzbogaca się też bardzo biblioteka.

Do zbiorów muzealnych przybył skarb monet złotych, wykopany w powiecie święciańskim przy zakładaniu fundamentów kościoła szacowany on jest na 10,000 rb.

Największą przeszkodą w rozwoju Towarzystwa jest brak lokalu własnego. Fundusz budowy domu ze składek powstały jest jeszcze bardzo niewystarczający. Porobiono starania w ministerstwie oświaty w celu otrzymania zapomogi jednorazowej w sumie 2,500 i stałej po 2,000 rocznie z funduszów udzielanych instytucyom naukowym.

Towarzystwo dzieliło się na kilka sekcyi komisyi pracujących autonomicznie. Komisya redakcyjna wydała księgę 1, część 4-ą rocznika „Lieturin Tamta". Komisya etnograficzna, kwestyonaryusz folklorystyczny. Sekcya przyrodnicza ogłosiła drukiem program badań botanicznych.

Czynne były jeszcze sekcye: badania prawa obyczajowego, zbierania pieśni ludowych i t. d.

Na posiedzeniach wygłoszono szereg bardzo pouczających, uwzględniających wszystkie dziedziny myśli odczytów.

W Grodnie podpisana już została umowa spółki firmowo komandytowej właścicieli gorzelni; będzie ona nosić miano „Północno-Zachodnia spółka gorzelnicza—Ks. E. Sapieha, J. Bisping i S-ka" siedziba jej będzie Grodno.

Działalność jej ma obejmować 6 gubernii.

Rada miejska w Grodnie ponowne robiła starania o pozwolenie nazwania jednej z ulic imieniem Orzeszkowej, ale prośba została odrzucona, zaniechano więc tego sposobu oddania czci wielkiej naszej pisarce, długoletniej mieszkance Grodna.

Z powiatu dziśnieńskiego donoszą o rozpaczliwym stanie w jakim się obecnie znajdują wielkie niegdyś dobra radziwiłłowskie, a później tyszkiewiczowskie, Frampol i Czercsz-Sieliszcze, które koleją losu, przez żonę dostały się ks. Lubomirskiemu z Kruszyny; w 1907 r. sprzedał on je kupcowi leśnemu z Kowna—żydowi.

Ten w krótkim czasie doprowadził dobra do zupełnej ruiny.

W roku minionym komisya wileńskiego oddziału banku włościańskiego oszacowała dobra na 1,300,000 rb., główny zarząd banku ocenę tę skasował.

Teraz zjechała nowa komisya wydelegowana z Petersburga, widocznie w zamiarze kupienia dla kolonistów tej magnackiej polskiej fortuny.

W powiecie rosieńskim duże dobra Odachów zostały sprzedane bankowi włościańskiemu, który rozparcelował je między kolonistów rosyjskich.

Czy nie znajdziemy środka na takie objawy?

E. W.

Z życia prowincyi.

Zytomierz, *d. 24 lipca.*

Dn. 22 lipca w lokalu zarządu ziemskiego odbyło się pierwsze zebranie nowoobranych rądnych. Miało ono na celu wybór radnych do ziemstwa gubernialnego oraz członków zarządu powiatowego—jakoteż omówienie wstępnych czynności nowego składu działaczy ziemskich.

O godz. 12-ej przybyli radni w liczbie 37-iu. Jeden nie stawił się wcale, zaś dwaj włościanie, przybywszy ze znacznem opóźnieniem, do przysięgi nie przystępowali i do obrad dopuszczeni nie byli.

Z urzędu brał udział prezydent miasta, jakoteż delegaci: od zarządu dóbr państwa i od banku włościańskiego. Przedstawiciel duchowieństwa był nieobecny. Przewodniczył zebraniu powiatowy marszałek szlachty Miezieńcew, na sekretarza powołano komisarza włościańskiego (mirowy pośrednik) p. Kandybę.

Po odbytem nabożeństwie i złożeniu przysięgi przez radnych, odczytano przepisy obowiązujące przy wyborach i przystąpiono do zdecydowania, ilu członków ma wejść w skład zarządu i jakie wynagrodzenie mają pobierać członkowie i prezes.

Po wymianie zdań zgodzono się na to, że zarząd ma się składać z prezesa i trzech członków z płacą 3,000 rb. dla prezesa i po 2,400 rb. dla członków.

Dokonane następnie wybory wyłoniły p. Mieziencewa na stanowisko prezesa i pp.: Moskalewa, Kandybę i Wiktora Iłłasko na członków. Na zastępcę prezesa wybrano W. Iłłasko.

Radnymi do ziemstwa gubernialnego zostali: hr. M. Nirod, Filippow, Burczak-Abramowicz, Kandyba, Uwarow, Taran i Azarow. Polacy z pośród siebie wybrali jednogłośnie pp.: Jana Dobrowolskiego i d-ra St. Domaniewskiego. Od włościan przeszedł jeden Stepanienko.

Po skończonych wyborach zebranie zaakceptowało budżet na pozostałe miesiące roku bieżącego i wyznaczyło komisyę do przyjęcia spraw od byłego ziemstwa (Taran, Betcher, Szafarenko, hr. Nirod i Rostowcew). Na zakończenie uchwalono przesłanie uczuć wiernopoddańczych. Zebranie przeciągnęło się do wieczora.

W ostatnich dniach kilkakrotnie przechodziły nad Zytomierzem gwałtowne burze z ulewnymi deszczami, przyczyniając niemało szkody. W powiecie na polach i łąkach siano i zboże uległo zniszczeniu, ulewa porozmywała w wielu miejscach drogi i mosty. Budki kąpielowe na Teterowie zniesione, letniska leżące po drugiej stronie rzeki zostały odcięte od miasta, ponieważ wartki prąd wody pozrywał mostki, uniemożliwiając przedostanie się na przeciwną stronę. Po wenecku letnicy nasi z miastem się komunikują, przepływając rzekę na łódkach.

Włoszek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów)

— **Zgromadzenie ziemskie w Ostrogu.** Na pierwszem zgromadzeniu ziemskiem w Ostrogu wybrani: na prezesa zarządu—Borisow, na członków—Jaworskij i lekarz Androszczuk; na radnych gubernialnych—rosyjscy obywatele ziemscy—Rejn i Szulgin, włościanin Samczuk, polak—obywatel ziemski Mogilnicki. Wyasygnowano 800 rb. na wydatki do końca roku. Do komisyi, zadaniem której jest przyjęcie remanentu od poprzedniego zarządu wybrani: Mogilnicki, Kutniewicz, Piątkowski, Mironowicz i duchowni Tuczemskij i Paszkiewicz.

Niedziela w Australii.

Wiadomo, z jaką surowością zachowują anglicy odpoczynek niedzielny. Lecz niedziela angielska jest niczem w porównaniu z niedzielą i południem środowem w Australii (oprócz bowiem świąt zwykłych, robotnik i urzędnik australski ma zapewniony w środę odpoczynek półdniowy).

Skoro ktoś wejdzie do restauracyi australskiej w środę w chwili, kiedy zegary miejskie wydzwaniają 12-tą, ujrzy zdumiony, jak wszystkie kelnerki odwracają się od gości i, zrzuciwszy fartuchy, śpieszą ku wyjściu. Jeżeli zaś gość wszedł do restauracyi na kilka minut przed 12 tą i zdążył już zamówić jadło, to może mu się zdarzyć, że kelnerka, niosąca talerz, usłyszawszy bicie zegara, postawi talerz na najbliższym stole, nie dbając czy gość zgłosi się po niego, a sama najspokojniej odejdzie.

Do jednego z teatrów, w którym odbyło się w środę przedstawienie popołudniowe, wszedł jakiś jegomość z brodą do połowy ogoloną, tłómacząc się tem, że fryzyer odmówił mu stanowczo ogolenia drugiej połowy, ponieważ wybiło południe.

Zdaje się to nieprawdopodobnem, a jednak jest prawdziwem, że w Sydney, mieście liczącem pół miliona mieszkańców, obcy przybysz nie dostanie w niedzielę nic do zjedzenia. Co prawda, niektóre restauracye wydają potajemnie potrawy; po pierwsze jednak trzeba wiedzieć, gdzie są takie restauracye, powtóre zaś można narazić się bardzo łatwo na aresztowanie za przekroczenie rozporządzenia o odpoczynku świątecznym.

Pewnego włocha, znajdującego się w niedzielę w takiej restauracyi, restaurator wepchnął — na widok nadchodzącego policyanta— do pokoju bocznego, w którym znajdowała się właśnie jedna z kelnerek. Surowy stróż porządku publicznego i tam wkroczył, wobec czego biedny włoch, aczkolwiek dawno żonaty, oświadczył — dla uniknięcia kozy — że dziewczyna jest jego narzeczoną, a kelnerka przytaknęła temu zeznaniu.

Włoch, co prawda, uniknął tym sposobem aresztowania, naraził się jednak na nieprzyjemności daleko gorsze; po upływie bowiem pewnego czasu kelnerka zaskarżyła go do sądu o wynagrodzenie w sumie 500 funt. szterl. za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa, żona zaś biedaka, dowiedziawszy się o tem, zażądała rozwodu, otrzymała go i wyszła wkrótce za mąż powtórnie.

Prawdziwy strach ogarnia sydneyczyków, gdy zdarzają się dwa dni świąt z rzędu; w ciągu bowiem dni tych miasto staje się martwem i nawet zwłoki ludzi, zmarłych w przeddzień świąt, muszą leżeć niepochowane, choćby nawet zagrażały ludności zarazą, gdyż żaden z grabarzy nie zgodzi się na pogwałcenie wygodnego mu prawa.

Największy w świecie dom.

Czytamy w „Przeglądzie Technicznym:"

W Nowym Yorku buduje się obecnie największy z drapaczy chmur, należący do Towarzystwa „Broadway Park—place Company", którego prezesem jest p. F. M. Woolwort i od którego pochodzi nazwa budynku.

Gmach ten, o trzech frontach, stanie w samym środku City, po stronie zachodniej, głównej ulicy Broadway, między ulicami Barklay-street i Park-place, naprzeciwko poczty głównej oraz blisko ratusza (New York City-Hall).

Długość frontu od ulicy Broadway wynosi 46·30 m., od Park-place 60·25 m., od Barklay-street 58·50 m. Olbrzymia wieża gmachu sięga wysokości 225 m. od poziomu chodnika ulicy. W wieży tej mieści się 55 piętr aż do samego szczytu, na którym ma być ustawiona lampa elektryczna. Sam budynek liczy 29 piętr, oraz 2 piętra w szczytach północnym i południowym, razem więc 31 piętr. Parter przeznaczony jest na sklepy oraz na galeryę oszkloną z wejściami od wszystkich trzech ulic. Na parterze mieścić się będą: wielka restauracya, różne miejsca rozrywek, zakład fryzyerski, wraz z zakładem kąpielowym i t p. W antresoli mieścić się będą biura bankowe, urządzone z wszelkiemi wygodami. Podziemia gmachu zajmą urządzenia do ogrzewania centralnego, ochładzania, oświetlenia elektrycznego oraz wszelkie urządzenia mechaniczne.

Na 28 piętrze mieścić się będzie klub. Cały prawie gmach zajmą urządzenia biurowe. Na 54 piętrze urządzona będzie galerya do oglądania pięknego widoku, jaki się ztamtąd będzie roztaczał, dostępna dla zwiedzających.

Zewnętrzna strona budynku nosi charakter gotyku zastosowanego do współczesnych wymagań. Materyał elewacyi zewnętrznych stanowi kamień i terrakota.

W budynku przewidzianym jest 34 wind, z których 24 zgrupowane będą blisko głównego wejścia od Broadway. W zachodnim końcu gmachu umieszczone będą 2 wielkie windy towarowo-osobowe. Oprócz tego, przewidziane są mniejsze windy dla sklepów, banków i galeryi obserwacyjnej.

Fundamenty spoczywają na skale, w głębokości od 33·5—39·6 m. jako studnie zapuszczane, o średnicy do 5·8 m. Koszt fundamentów stanowi bardzo znaczną część kosztu ogólnego.

Konstrukcya całego budynku jest absolutnie ogniotrwała. Przewidziana jest wszelka wygoda oraz bezpieczeństwo przebywających w nim.

Gmach posiadać będzie 4 zupełnie oddzielne klatki schodowe, idące od powierzchni ulicy aż na dach budunku. Podwójna klatka schodowa umieszczona będzie w wieży, oprócz tego będą urządzone jeszcze schody zewnętrzne od strony podwórza, dostępne z każdego kurytarza budynku. Klatki schodowe oddzielone są od kurytarzy oraz biur ścianami ogniotrwałemi oraz drzwiami ze szkła i żelaza. Są więc one zupełnie ogniotrwałe i dają gwarancyę, iż w razie pożaru w którejkolwiek części budynku—pozostaną wolne od dymu. W ten sam sposób zabezpieczone są windy i oddzielone od kurytarzy.

Fundamenty budynku zaczęto kłaść w listopadzie 1910 r., obecnie są one na ukończeniu.

Cały budynek ma być gotów na jesieni 1912 r.

Ogólny ciężar konstrukcyi żelaznej wynosi około 20,000 tonn.

Projekt gmachu jest dziełem architekta Gilberta (członka korespondenta królewskiego instytutu architektów w Londynie.

Polacy-katolicy w Ameryce.

Według wydawanego przez milwaucką firmę Witziusa „The Catholic Directory" w obrębie St. Zjedn. żyje 14,618,781 katolików. Jeżeli się zaś dołączy do tego katolików, zamieszkałych na Filipinach, Portorico i wyspach Hawajskich, otrzymamy ogólną cyfrę 22,886,027. Szkół parafialnych mają katolicy w Ameryce 4,972; uczęszcza do nich dzieci 1,237,251. Oprócz tego, katolicy amerykańscy utrzymują 200 kolegiów, 87 seminaryów nauczycielskich i 700 wyższych szkół dla dziewcząt.

Jeżeli weźmiemy w rachubę, że polaków mamy w Ameryce około 3,000,000, dojść musimy do wniosku, że stanowią oni okrągłą piątą część katolików amerykańskich. Lecz w rządach organizacyi kościoła katolickiego polacy odgrywają minimalną rolę. Szkół mamy stosunkowo także bardzo mało, bo na 4,972 mamy tylko 315 szkół, a powinniśmy ich mieć okrągło 1,000. Dzieci polskich uczęszcza do polskich szkół parafialnych 115,000, a powinno ich być razem najmniej 240,000. Z tego choćby zestawienia widać, że na każdym punkcie stoimy w tyle za resztą katolików amerykańskich.

Nie mniej upośledzeni jesteśmy w hierarchii kościelnej, gdzie posiadamy zaledwie jednego biskupa i to z władzą ograniczoną. O biskupstwach narodowych pierwotnie nie potrzebowano myśleć, bo katolikami amerykańskimi byli przedewszystkiem mówiący po angielsku irlandczycy, albo szybko amerykanizujący się niemcy, którzy, mając w swych rękach władzę, dzielili się nią dość zgodnie. Jeszcze dziś tak bywa, że biskupstwa obsadzone przez irlandczyków pozostają nadal w ich ręku, a biskupstwa, które dostały się niemcom, zwykle przez nich bywają zajmowane. Brakuje więc miejsca dla polaków, którzy stanowiąc piątą część katolików amerykańskich, mają również prawo domagać się własnych przedstawicieli na stolicach biskupich. Według słuszności, powinniśmy mieć w Ameryce przynajmniej dwudziestu samodzielnych biskupów.

Z politechniki.

Rok ubiegły dla wyższych zakładów naukowych w Rosyi, a dla politechniki kijowskiej w szczególności był rokiem ciężkim.

Wiadomo, iż strajk ogłoszony w styczniu miał wyniki smutne. Nie mówimy już o tem, że cały szereg studentów za udział w zaburzeniach i wiecach wysłano do gubernii północnych, bez prawa wstąpienia kiedykolwiek do wyższego zakładu.

Chodzi nam o inny smutny wynik zajść powyższych, a mianowicie o masowe opuszczenie uczelni przez profesorów. Politechnika kijowska znalazła się w prawdziwie opłakanym stanie. Ponieważ w dziejach politechniki jest to rzecz nie małej wagi, pozwalamy sobie podać poniżej spis „wakujących" dziś katedr: 1) katedra technologii (oddział budowy maszyn rolniczych na wydziale mechanicznym i agronomicznym), 2) katedra rolnictwa, 3) katedra zoologii, 4) kat. zootechnii (zootechnia ścisła i zoohygiena), 5) kat. elektrotechniki, 6) kat. mechaniki stosowanej (teorya maszyn, kinematyka maszyn, hydraulika i silniki hydrauliczne), 7) kat. wytrzymałości materyałów, 8) kat. mineralogii i gieologii i 9) katedra chemii nieorganicznej.

Zarząd politechniki ogłasza o katedrach powyższych i zawiadamia, iż do konkursu mogą przystąpić osoby, mające stopień magistra; należy przytem zgłosić się nie później, niż do dnia 1 września i przedstawić wyszczególnienie własnych prac naukowych.

A więc 9 katedr pozostaje wakujących. Jest to olbrzymia szczerba w murach politechniki. Profesorowie, którzy opuścili politechnikę kijowską byli wybitnymi pracownikami nauki, znanymi nietylko w Rosyi, lecz i zagranicą; że wspomnimy o takich, jak profesorowie Szyndler i Artemjew, którym niejednokrotnie proponowano świetne posady zagranicą.

Nie łatwo będzie na poczekaniu zapełnić tak poważne luki.

T.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 27 (8) Natalii M., Pantaleona M.
Jutro 28 (9) Innocent i Wikt. P. p. M. m.

Wschód słońca o godz. 4 m. 40.
Zachód słońca o godz. 7 m. 31.
Długość dnia godz. 14 m. 51.

Kalendarzyk Historyczny.

9 sierpnia n. st.

Roku 1698. August II z Piotrem I układają w Rawie Ruskiej plan wspólnej wyprawy przeciwko Karolowi XII.

— **Zatwierdzenie wyborów.** Kijowska komisya gubernialna do spraw miejskich i ziemskich rozpatrzyła procedurę wyborów ziemskich z 8 powiatów: berdyczowskiego, wasylkowskiego, humańskiego, kaniowskiego, skwirskiego, czerkaskiego, zwinogródzkiego i czehryńskiego. Komisya nie znalazła w niej żadnych wykroczeń przeciw ordynacyi wyborczej i uznała je za dokonane prawidłowo. Ponieważ procedura wyborcza pow. taraszczańskiego została zatwierdzona przed paru dniami, ogółem zatwierdzono wybory w 9 powiatach. Pozostaje jeszcze 3: kijowski, lipowiecki i radomyski. Komisya w tych dniach rozpatrzy procedurę wyborczą i w tych powiatach.

— **Narady przedwyborcze.** Obecnie wśród nowych radnych ziemskich pow. kijowskiego toczą się narady w sprawie kandydatur na prezesa i członków zarządu ziemskiego. Wczoraj taka narada odbyła się w mieszkaniu p. Demczenki—przyszłego kandydata na stanowisko prezesa ziemstwa powiatowego. Rezultaty narad trzymane są w tajemnicy.

— **W sprawie komory celnej.** Prezydent miasta zawiadomił naczelnika kol. Poł.-Zach., p. Niemieszajewa, iż jest pożądanem, aby kijowska komora celna mogła rozpocząć swe czynności jesienią r. b., wobec czego należy śpieszyć z wykończeniem do tego czasu wszystkich niezbędnych urządzeń i budowli, między innemi — odnóg kolejowych. Prezydent miasta prosi więc naczelnika kolei o niezwłoczne rozpoczęcie tych robót lub przynajmniej — o ile to będzie niemożliwem — budowy mostu kolejowego przez rz. Łybedź.

— **Zatwierdzenie uchwał.** Gubernator kijowski zatwierdził uchwały rady miejskiej z dn. 20 — 22 czerwca za wyjątkiem jednej, dotyczącej dzierżawy miejsc dla straganów na rynku peczerskim. Na skutek skargi, podanej przez kramarzy z Peczerska, gubernator polecił złożyć dodatkowe informacye w tej sprawie.

— **Uporządkowanie przedmieść.** Zarząd miejski rozpatrzył wczoraj uchwały komisyi zarządzającej przedmieściami Sołomenką, Górą Batuchana, Protasowym Jarem i Zabajkowiem. Komisya ta na posiedzeniu swem rozpatrzyła szereg kwestyi dotyczących rozwoju Sołomenek. Między innemi uchwalono przeciągnąć na Sołomenkę odnogę wodociągu kolejowego, aby w ten sposób zaopatrzyć przedmieścia w wodę. Dalej omawiano kwestye kanalizacyi, bruków oświetlenia i hal targowych. Na urządzenie tego wszystkiego komisya uchwaliła zaciągnąć pożyczkę obligacyjną w kwocie 200 tys. rb. z tem, aby ją zamortyzować z własnych środków przedmieść. Komisya omawiała powtórnie projekt budowy tramwaju między miastem a przedmieściem i jeszcze raz uchwaliła, iż budowa tej linii jest niezbędna, skutkiem czego należy prosić miasto o pozwolenie na jej budowę. W końcu rozpatrywano wniosek policmajstra dotyczący wyodrębnienia przedmieść w specyalny cyrkuł policyjny ze względu na to, iż przy obszarze przedmieść, sięgającym 8 wiorst kwadr. oraz 30 tys. ludności, utrzymywanie w nich porządku środkami policyi miejskiej jest utrudnione. Komisya uchwaliła wniosek przyjąć i wyasygnować fundusze na utrzymanie policyi w tym samym stosunku, w jakim miasto wypłaca na utrzymanie policyi miejskiej.

Zarząd miejski zatwierdził te uchwały z wyjątkiem jednej, dotyczącej emisyi pożyczki. Przekazano ją miejskiej komisyi finansowej z tem, aby projekt pożyczki został umieszczony na porządku dziennym zebrania rady miejskiej w dn. 9 sierpnia.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, zwołane w celu uzupełnienia dawnej uchwały dotyczącej otwarcia kredytu zarządowi miejskiemu w sumie 500 tys. rb. w bankach

miejscowych. Na odnośne starania rady miejskiej w sprawie zatwierdzenia tej uchwały, ministerstwo spraw wewnętrznych nie udzieliło odpowiedzi, a dopiero p. Gerbel w czasie bytności swej w Kijowie wyjaśnił, iż uchwała taka może być zatwierdzona tylko w tym razie, jeśli będzie w niej wskazane, iż pożyczka zaciągnięta w bankach zostanie zamortyzowana niezwłocznie po zrealizowaniu pożyczek obligacyjnych m. Kijowa. P. Gerbel obiecał zatwierdzić uchwałę niezwłocznie po jej zmodyfikowaniu. Na wniosek p. Djakowa, rada uchwaliła: otworzyć zarządowi miejskiemu kredyt czasowy na sumę 500 tys. rb. na pokrycie bieżących wydatków budowlanych z tem, iż na zrealizowanie odnośnych pożyczek obligacyjnych na budowle miejskie, pożyczka krótkoterminowa zostanie zamortyzowana w pierwszym rzędzie. Następnie rada miejska uchwaliła zezwolić na dyskontowanie kwitów wydanych przedsiębiorcom miejskim w bankach miejscowych.

Zanim zebrała się prawomocna dla powzięcia powyższej uchwały liczba 40 radnych, rozpatrzono kilka drobnych spraw, dotyczących udzielenia zapomóg, wynajmu lokalów dla szkół miejskich i t. d. Między innemi rada uchwaliła nadać sali w bibliotece publicznej, w której ma być ustawiony posąg Cesarza Aleksandra II, dłuta rzeźbiarza Ginsburga, nazwę „Aleksandryjskiej".

— **Zwężanie ulicy**. Grono radnych z cyr. bulwarowego wniosło do rady miejskiej protest przeciw zwężaniu ul. Bezakowskiej. Ulica ta, stanowiąca bodaj czy nie najbardziej ożywioną arteryę miejską pod względem ruchu pasażerskiego, obecnie przy układaniu nowych bruków została zwężona o tyle, iż z każdej strony plantu tramwajowego wynosi zaledwie nieco więcej, niż 2 sążnie, wówczas, kiedy chodniki zostały rozszerzone do 4 sążni z każdej strony. Takie zwężenie ulicy zostało dokonane bez pozwolenia prezydenta miasta, lub rady miejskiej i jest wprost samowolą ze strony wydziału brukowego zarządu miejskiego. Ponieważ jednak zwężenie ulicy krępuje ruch i grozi nawet niebezpieczeństwem, radni żądają rozszerzenia ulicy do dawnej normy.

— DRAMAT. „Pogotowie ratunkowe" zostało wczoraj wezwane do d. № 17 przy ul. Wozdwiżeńskiej do 20 letniej dziewczyny Anny M., która usiłowała odebrać sobie życie zapomocą otrucia. Lekarz skonstatował, że stan desperatki jest niebezpieczny i odstawił ją do szpitala Aleksandrowskiego. Jak się okazuje M. truła się już 3 razy w tym miesiącu lecz za każdym razem ratowało ją „Pogotowie". Według słów dziewczyny, przeżywa ona ciężki dramat wewnętrzny, na skutek którego nie ma sił do dalszego istnienia. Kilka miesięcy temu powiesił się jej narzeczony i złe języki zaczęły jej zarzucać, że ona była przyczyną jego śmierci. Rodzice obchodzili się z dziewczyną brutalnie, nie chcieli jej pozwolić na wyrobienie sobie oddzielnego paszportu i zamieszkania osobno. M. nie mogła wytrzymać w atmosferze ciągłego naigrawania się i szyderstw i postanowiła, że odbierze sobie życie.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Onegdaj miejski lekarz sanitarny wraz z agentami policyi, dokonywał oględzin sanitarnych domów i sklepów. Zostały spisane następujące protokuły za stan antysanitarny: w składzie ryb spadkobierców A. Suworowic, (Górny Wał d. № 22) w domu Kapnika (Choriewa № 9) w piekarni Żylińskiego (d. № 4 przy ul. Mieżygorskiej) w restauracyi Marżanowa (Spaska № 5) i piekarni S. Pawłowa (ul. Andrzejowska № 12.

— W SPRAWIE POŻARU NA PADOLE. Podczas pożaru w sadybie Szczerbiny w d. № 23 przy ul. Kiryłowskiej spłonęły dwa składy dwupiętrowe i trzypiętrowa oficyna. Straty właściciela domu wynoszą 5,000 rb., lokatorów zaś 1,000 rb.

— W BÓJCE. W podwórzu d. № 40 przy ul. Turgieniewskiej podczas kłótni, jakiś żołnierz uderzył bagnetem w piersi stróża D. Kononicowa. „Pogotowie" odwiozło poszkodowanego w ciężkim stanie do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZACHĘTA DO ŻENIACZKI. Mieszkający w d. № 6 przy Krzywym Zaułku A. Miszkin, liczący 19 lat, zawiadomił policyę, że przy ul. Borszczagowskiej kozaczka Eufrozyna Chrapkowa oblała go kwasem siarczanym, za to, że nie chciał się żenić z jej siostrzenicą. Chrapkowę aresztowano. Miszkinowi zrobiono opatrunek na stacyi „Pogotowia".

— NIE KŁADŹ PALCA MIĘDZY DRZWI. Podczas kłótni z żoną Stefan Falszow uderzył kamieniem w twarz przekupkę Natalię Gołubiewową, która usiłowała pogodzić małżonków.

Zrobiono jej opatrunek na stacyi „Pogotowia".

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Wczoraj zrana, jadący przez plac ratuszowy we własnym powozie, policmajster kijowski, wpadł na stójkowego starokijowskiego cyrkułu Antoniego Łazariewa raniąc mu głowę. Lekarz „Pogotowia" zrobił poszkodowanemu opatrunek.

— PIENIĄDZE NA PODWÓRZU. W podwórzu d. № 29 na Kreszczatyku, realista T. Twiaszew, znalazł 1,000 rb. Okazało się, że zgubił je niemiecki poddany Alfred Schlezinger, któremu chłopiec oddał jego zgubę, za co otrzymał 10 rb. nagrody.

— BEZPRAWNI. Policya dokonała rewizyi w mieszkaniach żydowskich i aresztowała w d. № 37 przy ul. Dolny Wał 7 żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie, w d. № 51 przy tej ulicy—5 i tamże w d. № 2—2.

— ZA WCZESNY HANDEL. Wczoraj o 6 zrana policya spisała 10 protokułów za wczesny handel w sklepach przy ul. Mieżygorskiej.

— ARESZTOWANIE „ARTELSZCZYKA". Agenci wydziału śledczego aresztowali na Kreszczatyku niejakiego Wasyla Nikołajewa. Okazało się, że jest to b. „artelszczyk" petersburskiego banku dyskontowego. W 1910 r. Nikołajew skradł z banku w Białej Cerkwi 6,200 rb. i umknąwszy zamieszkał w Kijowie pod nazwiskiem Pietrowa.

W dniu wczorajszym Nikołajew usiłował w celu samobójczym roztrzaskać sobie głowę o ścianę aresztu w cyrkule starokijowskim. Wezwany lekarz dokonał desperatowi opatrunku.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj przy ul. Koszarowej spadł z 3 go piętra budującego się koszar malarz Piotr Trejkin. Rozbił on sobie głowę i piersi. Lekarz „Pogotowia" odwiózł go w ciężkim stanie do szpitala Aleksandrowskiego.

Przy ul. Nadbrzeżno-Kreszczatyckiej, wprost ul. Spaskiej, A. Komiago, wskakując do wagonu tramwaju, pośliznął się i upadł, łamiąc sobie prawą nogę. Lekarz „Pogotowia" zrobił mu opatrunek.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w d. № 89 przy Bibikowskim Bulwarze otruła się żona ślusarza Marya D. licząca 26 lat. Zamachu samobójczego dokonała po pijanemu. Lekarz „Pogotowia" uratował jej życie.

— Z TRZECIEGO PIĘTRA. Na ulicy Kuznecznej spadł z trzeciego piętra nowobudującego się domu pracujący przy budowie chłopiec Tichon Moszkow. M. odniósł wstrząśnienie mózgu oraz poważne obrażenia całego ciała. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 26 lipca (8 sierpnia) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	17,4	26,2	18,1
Barometr przy O w m. m.	747,3	747,4	747,4
Stop. wilgotności w proc.	88	51	89
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	0	PłnW,	Pln,
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0,1	0,1	7,0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	26,8
Najniższa	15,5
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	20,6
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,0

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Zniżone ciśnienie barometryczne: na wschodzie i na skrajnem południu Rosyi (Ekaterynburg 758 mm.) i w Islandyi (Rejkiawik 749 mm.), ciśnienie wysokie—w Europie zachodniej i w większej części Rosyi Europejskiej (Hamburg 771 mm., Meżeń 770 mm.) deszcze, a miejscami burze w większej części Rosyi, oprócz południowego wschodu; temperatura poniżej normy na Uralu i na skrajnym północnym wschodzie Rosyi, powyżej—w większej części pozostałej Rosyi. Przewidywana pogoda na d. 27 lipca: chłodnawo na wschodzie i miejscami na południowym wschodzie i północnym wschodzie Rosyi, upały w pozostałej Rosyi, sucho na północnym wschodzie, deszcze i burze możliwe miejscami w pozostałej Rosyi.

KRONIKA POLSKA.

— **Niebezpieczny napis**. Chełmska „Bracka Biesiada" donosi, że napis na figurze Matki Boskiej postawionej w majątku „Zmod", w pow. chełmskim przez właścicielkę p. Kicińską, za co p. K. zabroniono zamieszkiwania w gub. lubelskiej i siedleckiej, zawierał treść następującą: „Na intencyę wybawienia narodu polskiego ziemi Chełmskiej z ucisku".

— **Wyższy kurs nauki gospodarstwa domowego i wiejskiego**. W r. 1906 byłe uczenice zakładu Kórnickiego założyły ze składek szkołę gospodarczą dla dziewcząt w Olesku w Galicyi Wschodniej. W rok później przeniesiono ją do Piatrycz, gdzie przez 4 lata rozwijała dodatnią działalność, kształcąc liczne zastępy córek włościańskich na sprawne, uświadomione narodowo gospodynie-polki oraz urządzając trzykrotnie kursy gospodarcze dla nauczycielek szkół ludowych. Ponieważ miejscowe warunki w Pietryczach nie dawały szkole pożądanej gwarancyi na przyszłość rozwoju, poszukano dla niej odpowiedniejszego terenu, który znaleziono w Białym Kamieniu, w pow. Złoczowskim, przyjmując zaofiarowane pomieszczenie w zakładzie sióstr miłosierdzia. Postanowiono rozszerzyć działalność szkoły, kształcąc obok dziewcząt wiejskich, także i nauczycielki dla szkół gospodarczych. Rozporządzając dwoma domami, użyto jednego na internat dla uczenic, kształcących się na nauczycielki szkół gospodarczych, drugiego dla córek gospodarzy wiejskich.

Kurs wyższy, na który zgłaszać się mogą osoby, pragnące zostać nauczycielkami w coraz gęściej u nas powstających szkołach gospodarczych, rozpocznie się 15 września r. b. Opłata miesięczna 50 kor. Wszelkich bliższych informacyi udziela zarząd szkoły. Zgłoszenia przyjmuje się do 1 września pod adresem: Zarząd szkoły gospodarczo-wychowawczej w Białym Kamieniu pod Złoczowem.

— **Fałszywa wiadomość**. Pisma warszawskie zamieściły wiadomość, że hr. Stanisław Czapski sprzedał swój majątek Berżany p. Stołypinowi.

Treścią wiadomości uczuł się dotknięty hr. Czapski, a dowiedziawszy się, iż autorem jej jest p. Aleksander Łętowski z Wiszniówki, posłał mu sekundantów w osobach pp. Michała Łęskiego i Józefa hr. Brezy. Wynikiem tej akcyi był list następujący, zamieszczony w „Gaz. Warsz.":

„O wiadomości, zakomunikowanej przezemnie i zamieszczonej w „Gazecie Warsz." nr. 173, a dotyczącej rzekomej sprzedaży Berżan przez hr. Stanisława Czapskiego p. Stołypinowi, prezesowi ministrów, oświadczam niniejszem, że ta wiadomość—jak się dowiaduję — nie jest zgodna z prawdą. Za krzywdę, wyrządzoną tą wiadomością, hr. Czapskiego przepraszam i proszę pisma, które ją powtórzyły, o odwołanie".

Aleksander Łętowski.

Wiszniówka, 29 lipca 1911 r.

— **Abituryentki gimn. Jastrzębskiej**. W rzyskiem gimnazyum Anny Jastrzębskiej, którego wychowanki korzystają ze wszystkich praw gimnazyów rządowych, zdając ostateczne egzaminy w zakładzie, bez udziału w nich delegatów z okręgu naukowego, następujące uczenice ukończyły siódmą klasę:

Baranowska Jadwiga (ze złotym medalem), Błeszyńska Janina, Bokszczaninówna Irena (ze złotym medalem), Butowiczówna Wanda, Czechowiczówna Lucya (ze srebrnym medalem), Ekiertówna Józefa, Frankiewiczówna Zofia, Grygiszkisówna Józefa, Hoppenówna Karolina (ze złotym medalem), Skarbek Kiełczewska Irena, Kiersnowska Wanda, Kosacka Janina (ze srebrnym medalem), Zyndram Kościałkowska Irena (ze złotym medalem), Kozłowska Felicya, Krajewska Wanda, Kujawska Zofia, Lewonowiczówna Marya (ze srebrnym medalem), Mażyntasówna Kazimiera, Morawska Halina (ze złotym medalem), Naruszewiczówna Zofia (ze srebrnym medalem), Pisarska Zofia (ze złotym medalem), Pażarska Adela, Próchnicka Aniela, Sielicka Zofia, Skarzyńska Janina (ze srebrnym medalem), Stawińska Marya, Szyl-jkowska Walerya, Wojciechowska Marya, Sawicz-Zabłocka Marya (ze srebrnym medalem), Zawiszanka Helena, Żółkowska Józefa (ze srebrnym medalem).

Na kursach pedagogicznych (8-a klasa) dyplomy nauczycielskie otrzymały: Gintowtówna Helena (z odznaczeniem), Kleniewska Dziwa, Mazewska Zofia, Pillówna Jadwiga, Sokołowska Marya (celujący), Sosonko Eugenia (z odznaczeniem), Szumowiczówna Marya, Wielichowska Halina.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożono:

Na wpisy, do uznania Tow. Dobr.: pp. Serafin Lipkowski, zamiast wieńca na grób ś. p. Henryka Martina 100 rb., Gracyanowie Dąbrowscy, pamięci siostry Eli Zadora, 5 rb.

Na kościół św. Mikołaja (na organy): Pamięci Eli Zadora w rocznicę jej urodzin — od matki 20 rb.

Na Tow. polsk. kolonii letnich: pp. Józefostwo Jackowscy, zamiast wieńca na grób ś. p. Dyonizego Czarkowskiego 10 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Wybory ziemskie.

Taraszcza (Wł.). Onegdaj odbyło się nadzwyczajne zebranie ziemskie powiatu taraszczańskiego. Na prezesa ziemstwa taraszczańskiego wybrano powiatowego marszałka szlachty Repojto-Dubiago, na członków zarządu powiatowego pp. Kurbatowa i Kołłomijca. Polacy wybrali na radnego gubernialnego p. Maryana Wilczyńskiego, rosyanie pp. Janiewskiego, ks. Druckiego Sachalińskiego. Od włościan wybrano Karpowicza.

W sprawie muzeum rapperswilskiego.

Rapperswill (Wł.). Do komisyi mającej na celu sprawdzenie zarzutów uczynionych administracyi muzeum rapperswilskiego przez d-ra Dobrzyckiego, Stanisława Żeromskiego i dyrektora muzeum narodowego w Krakowie, Kopera, wybrano Libickiego, Sokołowskiego, Strońskiego, Czołowskiego, Dwernickiego, Laskowskiego i Tarnowskiego. Pomimo choroby St. Żeromski przybył na naradę.

Znamienny artykuł.

Berlin (Wł.). W „Kreutzer Ztg." ukazał się artykuł członka izby panów, hr. Königsberga pod znamiennym tytułem: „Niech nas, niemców, Bóg strzeże przed kierownikami „Ostmarkenvereinu".

Choroba papieża.

Rzym (Wł.). Według obiegających pogłosek, w chorobie papieża nastąpiła recydywa. Stan chorego uważany jest za poważny. Pisma nie otrzymują urzędowych wiadomości z Watykanu o przebiegu choroby papieża.

Sprawy perskie.

Petersburg (AP). Petersburska agencya telegraficzna dowiaduje się, że identyczne oświadczenia, z któremi wystąpiły rządy rosyjski i angielski w Persyi, dotyczyły przyjętej przez oba mocarstwa decyzyi nie mieszania się do wypadków związanych z powrotem do Persyi szacha Mohameda Alego. Oba mocarstwa wychodziły z założenia, że walka pomiędzy szachem a rządem perskim odbywa się na terytoryum perskiem i jako taka jest wewnętrzną sprawą perską. Poza tem oba rządy uznały, że rząd perski ma prawo zaprzestać wypłacania Mohamedowi Alemu pensyi. Niezależnie od tego, rząd rosyjski dał odpowiedź na notę perską, w której wyrażone zostało zdanie, że Rosya nie poczyniła kroków w celu położenia kresu intrygom eks-szacha i niepuszczenia go na terytoryum perskie, wobec czego rząd perski składa z siebie odpowiedzialność za straty, które mogą być wyrządzone poddanym i przedsiębiorstwom rosyjskim z powodu pobytu w Persyi Mohameda Alego.

W swej nocie rząd rosyjski potwierdził, że b. szachowi podczas pobytu jego w Odesie, a nawet zagranicą czynione były poważne napomnienia.

Wobec tego, iż oświadczenia rządu perskiego nie zostały poparte faktami, należy przypuszczać, iż agitacya na rzecz szacha prowadzona była bez jego osobistego udziału. Obowiązek zwalczania tej agitacyi spoczywał na rządzie perskim; ten ostatni jednakże nie wykazał w tym kierunku dostatecznej energii i nie przedsiębrał żadnych środków zapobiegawczych, pomimo, iż szach miał wkroczyć, jak się spodziewano, od strony stepu Turkmeńskiego.

Od jesieni r. 1910 Mohamed-Ali przebywał zagranicą, gdzie rząd rosyjski nie miał ani obowiązku, ani możności śledzenia go. Przez Rosyę szach przejechał niespodziewanie, *incognito*. Następnie nota rosyjska zaznacza, że w ciągu dwu lat rząd perski nic nie uczynił w celu uspokojenia kraju, z drugiej zaś strony ciągłe przesilenia ministeryalne, drobnostkowa walka partyjna i bezowocna prawie działalność medżylisu przygotowały niewątpliwie grunt dla intryg na rzecz byłego szacha.

Wobec tego, rząd rosyjski nie uważa za możliwe zdjąć z rządu perskiego odpowiedzialności za straty i zaznacza, że nadal uważać go będzie za odpowiedzialnego za wszelkie straty wyrządzone z powodu zamieszek wewnętrznych rosyjskim interesom rządowym i prywatnym.

Astrabad (AP). Po zażartej walce oddział turkmeński serdara Asada wziął szturmem Damgan, znajdujący się w odległości sześciu dni marszu od Teheranu. Damgan broniony był przez wojsko rządowe pod dowództwem Masud-ul-Mulka. Wobec jednakowych sił z obydwu stron i wobec lepszego uzbrojenia wojska rządowego, zwycięstwo to jest znacznem powodzeniem Mohameda Alego—szacha i pokrzepiło znacznie na duchu jego stronników.

Teheran (Wł.). Przełożony heduseiskich musztechidów, najpopularniejsza osobistość wśród duchowieństwa perskiego, wyklął uroczyście eks-szacha Mohameda Alego.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). W izbie gmin na zapytanie Balfoura w sprawie nominacyi nowych parów, Asquith oświadczył, że rada w sprawie naznaczenia parów była dana królowi po wniesieniu poprawki lordów do billu parlamentarnego. Następnie Balfour postawił wniosek uchwalenia formuły przejścia wyrażającej naganę rządowi za nadużywanie praw.

Londyn (AP). Asquith w przemówieniu swem wskazał, że parlament został rozwiązany dn. 18 listopada, po wyrażeniu przez króla, stosownie do rady gabinetu, postanowienia skorzystania z przysługujących mu przywilejów, w razie zaaprobowania polityki rządowej przez odpowiednią większość w nowej izbie. Dopiero wtedy, gdy zniknęły wszelkie nadzieje na przyjęcie billu parlamentarnego przez lordów, gabinet prosił króla, by w razie potrzeby skorzystał ze swych przywilejów. Asquith nie żałuje tego kroku i uważa ten sposób postępowania za poprawny, lojalny i konstytucyjny. Minister dążył zawsze do podtrzymania godności prawnych przywilejów korony, lecz zajmując swoje stanowisko nietylko z łaski korony, ale i na mocy zaufania narodu, byłby winnym zdrady, gdyby w krytycznej chwili wielkiej walki nie usprawiedliwił pokładanego w nim zaufania. (Uznanie ze strony partyi ministeryalnej). Izba gmin większością 365 głosów przeciwko 246 odrzuciła wniosek Balfoura o udzieleniu rządowi nagany.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Malissorowie wracają w dalszym ciągu z Czarnogóry do kraju.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów po obradach nad sytuacyą malissorów otoczonych przez wojsko w pobliżu Tuzy oraz nad żądaniami posłów albańskich, żądających, by przyznane malissorom ulgi rozszerzone zostały na całą Albanię, postanowiła odrzucić żądania posłów i nie przyznawać ulg otoczonym koło Tuzy powstańcom.

Cetynia (Wł.). Król Mikołaj nadesłał sułtanowi telegram, w którym wyraża swe zadowolenie z powodu zakończenia zatargu z malissorami i przywrócenia stosunków przyjaznych pomiędzy Turcyą a Czarnogórą.

Konstantynopol (Wł.). Rząd ma zamiar mianować ambasadorem w Paryżu Rifaata-baszę.

Konstantynopol (Wł.). Z powodu domagania się przez albańczyków południowych praw przyznanych przez rząd malissorom, spodziewane jest przesilenie gabinetowe.

Konstantynopol (Wł.). Dotychczas z Czarnogóry do Albanii powróciło 4,000 malissorów. Porta postanowiła znieść stan oblężenia w Szkodarze.

Konstantynopol (AP). Pisma donoszą, jakoby w radzie ministrów utworzyła się większość przychylna rozciągnięciu na całą Albanię ulg przyznanych malissorom w sprawie podatku od baranów oraz wolności zakładania szkół.

Ograniczenie imigracyi.

Waszyngton (AP). Senator Dellinhame wniósł projekt prawa o ograniczeniu imigracyi.

Szpiegostwo.

Berlin (AP). Potwierdzono urzędownie pogłoski o aresztowaniu w Bremie anglika podejrzewanego o szpiegostwo.

Wycieczka przemysłowców.

Radom (AP). Przybyło tutaj z Austryi 32 przedstawicieli przemysłu ceramicznego w celu obznajmienia się z identycznym przemysłem w kraju.

O dymisyę Stokes'a.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wr." dziwi się oświadczeniu „Times'a", że Anglia nie jest w stanie zmusić Stokes'a do podania się do dymisyi. Jeśli oświadczenie to jest prawdziwe, to porozumienie z Anglią nie ma żadnego znaczenia, gdyż każdy awanturnik może takowe naruszyć.

Londyn (AP). Według wiadomości, otrzymanych z Teheranu przez Agencyę Reutera w sprawie protestów rosyjskich przeciwko mianowaniu Stokes'a, utrzymują tam, że niektóre stanowiska w wojsku perskiem są obsadzone przez oficerów rosyjskich, niemieckich i włoskich. Pomimo to jednak w służbie perskiej niema oficerów angielskich. Stokes'a powołano do służby tylko dlatego, iż będąc jedynym oficerem europejskim, znającym język i naród perski, ma możność dokonania reorganizacyi żandarmeryi.

Strajki.

Londyn (Wł.). Strajk robotników portowych zakończył się zwycięstwem ostatnich. Odmawiają oni jednak wznowienia pracy do czasu uwzględnienia żądań robotników innnych kategoryi. Ogółem strajkuje 70,000 robotników. Daje się uczuć wielki brak mięsa.

Petersburg (AP). Według wiadomości posiadanych przez naczelnika portu petersburskiego, w dniu 26-ym lipca ładowano 86 parostatków, nie ładowano—13. Ogółem pracuje 3,500 robotników. Przy wyładowywaniu statków pracuje 268 robotników. Większość robotników otrzymuje wyższe wynagrodzenie niż przedtem. Panuje nastrój wyczekujący.

Petersburg (AP). W celu rozważenia wręczonej naczelnikowi portu przez robotników deklaracyi, ma się odbyć posiedzenie wydziału budulcowego izby eksportowej. Wczoraj zrana porzuciło pracę około 1,000 robotników.

Petersburg (Wł.). Odbyła się burzliwa narada eksporterów i dostawców portowych. Uczestnicy narady żądali stosowania względem robotników środków represyjnych. Część uczestników zaproponowała rozpatrzeć żądania robotników portowych. Większość przychyliła się do tego wniosku.

Z żeńskiego instytutu medycznego.

Petersburg (Wł.). W kancelaryi żeńskiego instytutu medycznego nie otrzymano dotychczas rozporządzenia w sprawie dymisyi profesorów, którzy postanowili nie składać podań o dymisyę a zaczekać zanim się wyjaśni stanowisko zajęte w tej sprawie przez gremium profesorów instytutu.

Cholera.

Tryest (AP). Zanotowano trzy wypadki zasłabnięcia na cholerę.

Marsylia (AP). Zaregestrowano kilka wypadków zasłabnięć cholerycznych. Instytut pasteurowski nadesłał surowicę antycholeryczną doktora Salembina, która będzie stosowana pod kierunkiem wynalazcy.

Odesa (AP). Na przybyłym z Neapolu parostatku angielskim zmarł na cholerę marynarz. Parostatek podano pięciodniowej obserwacyi.

Cetynia (AP). Skonstatowano dwa nowe zasłabnięcia na cholerę.

Napad rozbójników.

Tyflis (AP). Dn. 23 lipca banda rozbójnika Czelendrejszwili w pow. goryjskim urządziła zasadzkę na powracającego do domu ze strażnikami i innemi osobami starostę Gogiabiszwilli. Rozbójnicy zabili dwóch strażników i ojca starosty oraz ciężko ranili starostę. Panuje przekonanie, że powodem napadu była zemsta.

Z lotnictwa.

Sewastopol (AP). Lotnik porucznik Popławko, udając się na „Farmanie" do Symferopola, wylądował w Eupatoryi.

Petersburg (Wł.). Odbywa się tajna rewizya lotu Petersburg—Moskwa, w celu stwierdzenia jakie znaczenie ma wzlot dla celów wojskowych.

Wyrok śmierci.

Tomsk (AP). Sąd wojenny skazał na śmierć Promińskiego, który uczestniczył w ograbientu pociągu pocztowego w r. 1907.

Zamach na pociąg.

Tomsk (AP). Na stacyi Telma w trzech wagonach pociągu № 11 wykryto, że ściany takowych były przedziurawione świdrem. Podczas rewizyi wagonów wyskoczyli z nich rabusie i rozpoczęli strzelaninę. Rabusie umknęli. Nikt nie został raniony.

Pożary.

Homel (AP). We wsi Kandorówka spłonęło 76 zagród ze śpichlerzami. Znalazły śmierć w płomieniach dwie osoby; kilka osób zostało mocno poparzonych.

Kostroma (AP). We wsiach Wielka i Mała Miasicha, pow. warwaryńskiego, spłonęło z górą 180 domów. Straty wynoszą 80,000 rubli.

Zabronienie udziału.

Moskwa (AP). Gubernator zabronił księciu Pawłowi Dołgorukowowi i Falborkowi brania odziału w ogólnoziemskim zjeździe w sprawie oświaty ludowej.

Taryfa ulgowa.

Petersburg (AP). Komitet taryfowy wprowadził taryfę ulgową dla zboża przewożonego do miejscowości objętych klęską nieurodzaju.

Skutki ulewy.

Ekaterynosław (AP). W Mariupolu woda podczas ulewy zniosła znajdujące się na stokach góry domy zamieszkane przez pracowników kolejowych. Kolejarzy umieszczono w wagonach.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, że w listopadzie przybędzie do Rosyi król Jerzy.

Petersburg (Wł.). Według obiegających pogłosek, dyrektorem kancelaryi Timaszowa, na miejsce Milera, mianowany zostanie Prileżajew.

Dżuma.

Mikołajów (AP). Z powodu dżumy w Odesie, wzmocniony został nadzór nad przybywającymi do Mikołajowa statkami.

Rzym (AP). Przybywający z Odesy pasażerowie oraz ładunki podlegają w portach włoskich obserwacyi lekarskiej.

W sprawie zamordowania Skopińskiego.

Petersburg (AP). Nastąpiło urzędowne doniesienie, że wiceprokurator petersburskiej izby sądowej, Skopinskij, zabity został przypadkowo. Rabusie mieli zamiar okradzenia Skopińskiego, lecz zauważeni przez pasażerów, obawiając się pościgu, spowodowali wystrzał, którym wiceprokurator został śmiertelnie raniony.

„Ucieszni".

Petersburg (Wł.). Podczas ćwiczeń „ucieszmych" na polu Marsowem miało miejsce dziesięć wypadków omdlenia.

Różne

Petersburg (Wł.). Postanowiono ostatecznie przekształcić akademię wojenno-medyczną na wojskowy zakład naukowy.

Belgrad (AP). Cała prasa serbska poświęca życzliwe artykuły zaręczynom księżniczki Heleny, podkreślając specyalne znaczenie tego faktu, wiążącego obydwa domy panujące. Minister Paszicz zakomunikował korespondentowi Pet. Ag. Tel. o wielkiej radości serbów, wywołanej tym faktem.

Giełda Petersburska.

Dnia 26 lipca 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
" czeki za 10 f. st.	94.55
" na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
" czeki za 100 mar.	46 18
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
" czeki za 100 fr.	37 43
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 3/4
5% Pożyczka 1905 r.	103—103 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	103
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	102 3/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 3/4—100 1/8
4% Listy zast. Szlach. Banku.	91
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem	95
5% " "	99 1/4
4% Świadectwa włościańskie	90 3/4—91 1/4
4 1/2% "	95 3/4—96 1/4
5% Świadectwa włościańskie.	91 3/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	474 1/2
" " 1886 r.	368
5% Obl. prem. Szlach. Banku	325 1/2
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85 1/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	90 1/2—90 7/8
5% " Bakińsk.	—
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	92—93
4 1/2% " " " "	86 1/2—87 1/2
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99 3/4—100 3/4
4 1/2% " " "	91 1/2
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4% " " "	94
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	88 1/4—89
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	88 1/4—89
4 1/2% " Dońsk.	87 1/4—88
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem	89—89 1/2
4 1/2% Moskiewsk. "	88—88 3/4
4 1/2% Niż.-Samar. "	87 3/8—88 1/8
4 1/2% Połtawsk. "	88 1/4—89
4 1/2% Tulsk. "	88 3/8—89 1/8
4 1/2% Charkowsk. "	88 1/4—89
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	88 1/4—89
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2 go " " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury "	240
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport. i asekur.	92—93
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	515—517
" Mosk. K. Wornes. kolei	—
" Mosk. Wind. Rybińsk	158 1/2—159 1/2
" Poł.-Wschod. kolei	230—231
" Azowsko-Dońsk.	576—578
" Wołsko-Kamsk. b.	1050—1055
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	400—401
Akcye Ros. Chińsk.	—
" Ros. Handl. Przemysł.	360—361
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	534 1/2—536
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	510—512
" Petersb. Prywatn.-Kom.	248—249
" Banku Zjednoczonego	286—288
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	665
" Besarabsko-Tauryck.	668
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	610—615
" Dońsk. Banku Ziemsk.	—
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	717—722
" Moskiewsk. "	730—735
" Niżegor.-Samar. "	704—709
" Połtawsk. "	585—590
" Petersb.-Tulsk "	466—471
" Charkowsk. "	308—310
" Bakińsk. T-a Naftow.	1480—1490
" Kaspijsk. T-wa	—
" Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	225—227
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
" Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	180 1/2—181 1/2
" Naft. T-wa Hartman	260—262 1/2
" Kołomieńsk. Fabryki	244—245
" Fabr. Malcewsk.	824—828
" Petersbursk. Metalurg.	248—249
" Nikopol-Mariupolsk.	—
" Putiłowsk.	156 1/2—158
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	153—154
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	157—159
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	268—271
" T-a „Dwigatiel"	—
" Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	334—335

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, lecz stałe, z papierami dywidendowymi po spokojnym początku ku końcowi giełdy ospałe, z premiówkami mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 26-go lipca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 575, kup. 216 525

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100 40
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.45
Dyskonto prywatne	3%
Usposobienie mocne	

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.25
Cena najwyższa	268 25
4% renta państwowa 1894 r.	—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	100.85
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 45
Dyskonto prywatne	2 7/16%
Usposobienie mocne.	

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	97 1/4
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 50

Marya Mianowska (Zim). 2)

BAJKA
o Jaśku i Złudnej, co się w księżnę Salomeę zmieniła.

— Złudna... Złudna... Złudna...

Serce rozsadza piersi... oddech zamiera... oczy kryją się w dłoniach...

— Złudna... Złudna...

Już na włosach czuje lekko drżące paluszki... na ramionach ciężar warkoczy...

— Jaśku—szepce Inga — nie puścił cię stary, z chłopakami, ale wiedziałam, że musisz być blizko.—Szkoda ciebie!

— Szkoda!... wzdycha jak echo Jasiek.

— Uciekaj!. W lasy... daleko... Do cudzych ludzi... do miłościwszych bogów... Ennilda mówiła: szkoda Jaśkowych rąk, co tak łuk naciągać umieją, by się do modlitwy składały... szkoda nóg, zwinnych jak u młodego jelenia, by gnuśniały w mniszem klęczeniu... szkoda ust na szeptanie pacierzy... szkoda, by postać młodego woja zgięła się pod zakonnym kapturem...

— Jeśli się w tem życiu nie zegnie, to w tamtem nie odkwitnie na nowo — gdy ją tu habit przygarbi, tam, w jasnej zbroi będzie walczyła na wieki.

Milknie dziewczyna... Czemże są wszystkie czary ziemi wobec wieczności!..

Ale czemże wieczność wobec doli Jaśkowej?..

Ach! Dać mu łuk na plecy i topór w ręce.. Zapalić mu w oczach radość a w duszy zarzewie nadziei, że dolę i wolę odnajdzie... i nie dbać o wieczność!

Owinąć mu głowę wieńcem białych głogów... szyję wieńcem białych ramion — i zapomnieć o wieczności...

— — — — — — — — — —

Na progu pustelni o. Brunon żegna i błogosławi dziewczęta.

— Obyż ci się wiodło, Salomeo, na królewskim dworze, obyś była bogobojną, pobożną, skromną, miłosierną i niedługo możnego i sławnego męża znalazła —Ty, Ingardo, bądź wierną swej pani, posłuszną, pracowitą, a gdyby Opatrzność z nią cię rozłączyła, szukaj schronienia w klasztorze—służba Boża da ci spokój w tem życiu, a zbawienie w przyszłem. Będę się codziennie modlił za was—Jasiek też... Czy wiecie, że on już wkrótce ma się udać do odległego klasztoru, by tam sukienkę zakonną przyodziać?

Obie dziewczyny patrzą na Jaśka — on stoi opodal odwrócony i czekając na nie mierzy z łuku do bujającego wysoko jastrzębia.

— Dobrze, niech zostanie mnichem — myśli Złudna — ja go mieć nie mogę, ale nie będzie go miała żadna inna. Czemu on nie jest potomkiem sławnego i znacznego rodu? Czemu ciąży nad nim zbrodnia ojca? Czemu nie ma władzy, potęgi bogactw?.. Jaśku!... Jaśku!...

— Ostrzygą te wijące się włosy, ubiorą go w habit i włosienicę, łuk z dłoni wytrącą... Bystre jego oko, co patrzy ku chmurom, opuści się ku starym pergaminom... on sam nigdy już ani Doli, ani Woli nie znajdzie... a ja nigdy go nie zobaczę... — myśli Inga...

Książę Henryk wiedzie do ślubu swą piękną i młodą narzeczoną... Dumny z niej—taka śliczna pani doda blasku książęcej koronie i urokiem swym opromieni starość sędziwego ojca — on to sam, wśród wielu dziewic wybrał ją dla syna, znęcony jej urodą i wianem...

Przed nimi ołtarz... światła... wyniosła postać biskupa w pontyfikalnej szacie—za nimi orszak weselny... Książęca drużyna — dalej ciekawy tłum...

Książę szybko, nieznacznie spogląda poza siebie, ku towarzyszom. Czy też się jego szczęściem radują?..

Ach!!.. Za przyszłą księżną, obok pacholęcia niosącego kraj powłóczystej szaty ślubnej—postępuje dziewczyna cudna, cicha, rozwiewna i jasna, jak promień księżyca.., świeża, jak wspomnienie łąk wiosennych... Z pod długich rzęs spokojnie, pogodnie, z dziecinną ciekawością patrzą oczy błękitne, jak dal i jak dal nieodgadnione — przezroczne, jak morska głębina i tajemnicze jak ona...

Czy z dymów kadzideł wykwitła?... myśli książę.. A może to lilia biała z ołtarza spojrzała na mnie ludzkiemi oczami?.. Znów głowę odwraca... znów patrzy...

. . . .

Już biskup związał stułą ręce książęcej pary... Bez myśli... bez woli... daleki... jakby zaczarowany, książę powtarza za nim, słowo po słowie, ślubną przysięgę...

Usta bezwiednie ślubują same — dusza bezwolnie klęczy przed tą jasną, nieznaną, co mu się jak sen, w śnie młodości zjawiła..

— — — — — — — — — — — — — —

Z pod purpury baldachimu siwy książę Teobald i synowa jego, księżna Salomea, patrzą ku ambonie — za chwilę ma się na niej ukazać uczony mnich — nowy kaznodzieja nadworny. W czasie pobytu w klasztorze, gdzie przed cudownym obrazem błagał Boga o szczęśliwy powrót syna z dalekiej wojennej wyprawy, książę upodobał sobie jego nauki i do stolicy sprowadził.

Mignęły drzwiczki... w czarnej czeluści staje postać wysoka, w ciemnym habicie... Wśród sklepień rozbrzmiewa głos młody, nizki, z początku lekko drżący...

Księżna wznosi oczy...

Z pod rzęs kaznodziei spływa ku niej smuga mroku i tonie w jej źrenicach, jak cień od chmury w leśnych jeziorach...

..Złudna!... Złudna!...

...Jaśku!..

„—A Jan święty na puszczy żywił się szarańczą i miodem leśnym"...

Zaszumiał im bór zielony... zabrzęczały pszczoły... zapachniały leśne jagody i zioła...

Siedzi księżna nieporuszona... Ku niej z ambony, w melodyi głosu, wciąż płynie światło niebieskiej jasności... zapamiętanie radosne...

Za nią cichy jęk... szelest... stąpania...

Odwraca głowę: „Ingo!"

— Wybaczcie, wasza Wysokość—szepcze giermek.—Inga zemdlała, wyniesiono ją do zakrystyi.

— — — — — — — — — — — — — —

Młoda księżna, jak ptak w klatce, bije skrzydłami swej duszy o ściany swej komnaty... Igła ze złotą nicią miga w jej palcach.., deseń haftu przedłuża się, przedłuża..., a dusza wciąż się trzepocze o ściany...

Za czem tęskni?... Czemu smutno?... Przeszłość... rodzinny kraj... wolność... Chce o czemś zapomnieć — o czem — nie wie... A dnie takie długie... bezbarwne... szare... A noce takie długie... bezsenne... samotne... przespać te dni i te noce!... By się zbudzić... Do czego?...

Zapomnienia!

— Na dnie puharu zapomnienie — mawia często stary książę ojciec...

— Hej, pacholę! przynieś mi wina w wielkim, złotym puharze!

. . . .

Kolejno, ręka Salomei to puhar do ust podnosi, to igłę ujmuje... lecz haft się nie przedłuża... Już widać dno puharu...

Z rąk księżny Inga wyjmuje robotę... głowę jej, jak matka, składa na miękkiem wezgłowiu... i struny lutni cicho trącając nucić zaczyna:

Jest na świecie Wola —
Ludzie jej nie mają!
Jest na świecie Dola —
Ludzie jej nie znają!

Z oczu Salomei płyną wielkie łzy... Wie już teraz, wie, gdzie jej dusza ulecieć pragnie... czemu się trzepocze... Już jej nie starczy świadomość, że żadna inna kobieta Jaśka mieć nie będzie—ona sama chce go mieć na własność—wbrew woli Boga, męża, ojca, całego świata—wbrew własnej swej woli... Nie chce władzy, skarbów, korony — chce Jaśka... Jego oczy — tam z ambony, wyśpiewały jej do końca pieśń miłości w ojczyźnie zaczętą — zwyciężył... Czyż ona, Salomea, dumna i piękna księżna, chce widzieć u stóp swych tego mnicha?...

Ona—Złudna—niewolnica!?—Kocha go!

Na dnie puharu nie drzemało zapomnienie... Na dnie puharu czaiła się myśl jasna i prawdy potęga...

— — — — — — — — — — — — — —

Z nad kart pożółkłych brat Jan wznosi głowę... W oknie... na tle miesięcznej jasności, wiosennej woni i śpiewu słowików — główka Ingi...

Przeciera oczy... Widzenie chyba?...

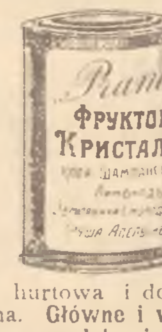
— Ty — tutaj?!

— Cicho, Jaśku, odźwierny wasz przekupiony wpuścił mnie do klasztornego ogrodu i okno twoje wskazał...

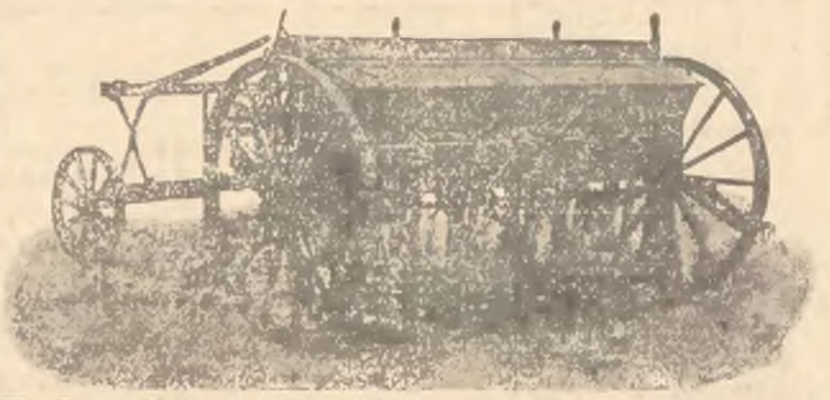
(D. c. n.)

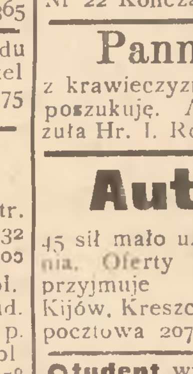














Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.